

TADEUSZ

BOSZ

ROLF



ZALESIE GÓRNE 1960



SOSNÓWKA 2008



WARSZAWA 1957

LEKKOŚĆ BYTU

Nie jest jasne, w jakim stopniu Tadeusz Rolke nawiązuje tytułem tego rozdziału do książki swego czeskiego rówieśnika Milana Kundery wydanej na emigracji w Paryżu (1984). Kundera, który – podobnie jak Rolke – wyemigrował z kraju po roku 1968, określał w niej pojedyncze życiowe decyzje jako lekkie, ponieważ nie miały mocy sprawczej odbijającej się na całym życiu. W istocie jednak, mimo swej lekkości, okazywały się egzystencjalnym ciężarem – i to właśnie sugeruje przewrotny tytuł jego powieści.

Wydaje się, że odczucia i obserwacje fotografa były podobne. Obaj wiedzieli, że nie mają wpływu na bieg spraw. I obaj przyglądali się temu, co można by nazwać „okruchami treści” rozrzuconymi na drodze życia – świetnie opisanymi już we wcześniejszych książkach Kundery, takich jak *Žart* czy *Śmieszne miłości*. Dla pisarza ta ciężka lekkość była nie do zniesienia zarówno w latach siedemdziesiątych, jak i później. Pierwsze czeskie wydanie jego powieści ukazało się dopiero w roku 2006. Większość zdjęć z niniejszego albumu Tadeusza Rolke także nie była wcześniej pokazywana i publikowana w Polsce.

Książka raz napisana otrzymuje swój kształt ostateczny w chwili wydania. Pisarz, aby wyrazić nowe myśli, musi napisać nową książkę, szczęściem fotografa jest natomiast możliwość układania nowych narracji z tych samych elementów. Mogło zatem być tak, że przez całe dekady byt wydawał mu się raczej ciężki, a kiedy zabrał się do porządkowania swojego archiwum, zauważył, że zaznał w życiu wielu olśnień, że w pewnych chwilach ta nieznośna lekkość nabierała innego ciężaru gatunkowego – stawała się wyzwajająca i odświeżająca. Rolke pozbierał takie właśnie utrwalone na fotografiach chwile i ułożył z nich dialogi.

Każda para zdjęć jest zajęta innym tematem. Są takie, które rozmawiają o sprawach trywialnych: o fajce, butach, fryzurach, kapeluszach i sukienkach. Albo o lustrzanych odbiciach i refleksach światła w szybie, o relacjach światła i cienia, o strefach kontaktu ciała i natury, o znaczących kierunkach spojrzeń. O obcowaniu z naturą i architekturą. O fantomowej obecności fotografa w kadrze. O pamięci. Przede wszystkim jednak o relacjach między ludźmi: o radościach i troskach codzienności, o samotności, niepokoju, bliskości. Miłości wyrażonej w drobnych, niemal niezauważalnych gestach i spojrzeniach. O chwilach, w których lekkość bytu wydaje się mniej nieznośna.

Takie są tematy poruszane przez starannie dobrane pary zdjęć. Tematem całej opowieści jest życzliwość ich Autora dla świata i ludzi – nawet jeśli są zanurzeni w zbyt lekkim bycie.



KOSZALIN 2012



ZIELONA GÓRA 1960



PARYŻ 1990

WARSZAWA 2008



PARYŻ 2004

TOMASZÓW LUBELSKI 2005



SIEMIATYCZE 1999

PALERMO 1974





WILNO 2002



SANTARCANGELO 1979





RUMUNIA 2005



WARSZAWA 2010



TEL AVIV 1991



GROBKA 1988





PALERMO 1974

WARSZAWA 2014





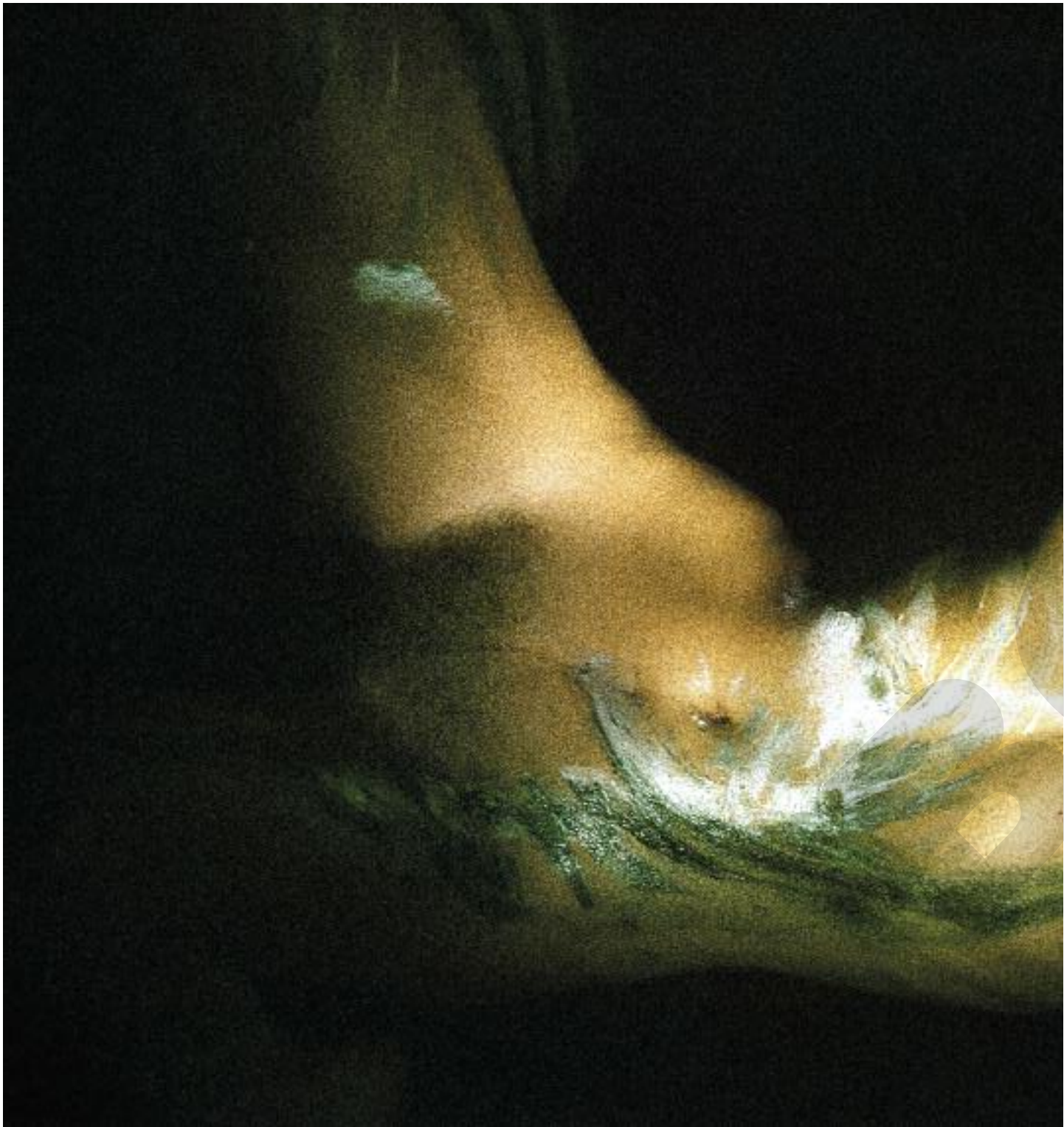
DOTYK

Kiedy patrzymy na morze, widzimy horyzont narysowany prostą kreską oddzielającą niebo od wody. Na pustyni niebo dotyka ziemi w sposób bardziej kapryśny, linia horyzontu faluje i czasem, przy odrobinie wyobraźni, staje się podobna do zarysu bioder i pleców leżącej kobiety.

Kontakt nieba i ziemi nie jest rzeczywisty, jest budowaną przez światło iluzją pozwalającą na zobaczenie określonego obrazu. O realnym dotyku można mówić wówczas, gdy spotykają się dwie substancje, na przykład, kiedy dym ściele się po ziemi albo kiedy płynąca woda omywa brzegi i dno rzeki. W życiu człowieka dotyk jest znakiem wkroczenia w sferę intymności, w obszar doznań wynikających z bezpośredniego, cielesnego kontaktu. Może być dobry i zły, chciany i niechciany. Można go oczekiwać, można go odwzajemniać, można się mu poddawać. Można wystawić ciało na dotyk płynącej wody i twarz na dotyk palców wizażysty. Dotykiem można dawać poczucie bezpieczeństwa i sygnalizować zainteresowanie. Można też kogoś naznaczyć.

Na pewnym etapie swojej pracy Tadeusz Rolke zdecydował się przekroczyć granicę dzielącą aranżowanie aktu i komponowanie go w fotograficznym kadrze od ingerencji w wygląd ciała modelki, które dotknął kolorem. Farbą. Ubrudził, jak się malarstwem brudzi płótno. Wdał się w wieloetapowy proces twórczy, na który składał się najpierw wybór miejsca i modelki, potem ceremonia naznaczania jej ciała i wkomponowania go w otoczenie, a wreszcie wykadrowanie obrazu i naciśnięcie migawki. W ten sposób ciało modelki stawało się tworzywem dzieła. Ten proces przypomina trochę seanse realizowane przez Verę Lehdorff (Veruschkę) i Holgera Trülzscha, polegające na fotograficznej rejestracji pomalowanego i traktowanego jako obraz ciała znanej modelki. Trochę, ponieważ intencją fotografa nie była iluzyjna przemiana zewnętrznego wyglądu modelki, lecz właśnie demonstracja dotyku mówiąca o chwilowej aneksji jej ciała. Naznaczenie farbą było bowiem aktem wyjęcia go z realnej rzeczywistości i umieszczenia w umownym polu sztuki.

Ten znaczący epizod został po latach zrównany przez Autora z wieloma innymi eksperymentami, którymi się zajmował w swojej długiej praktyce. Nadrzędna wydała mu się zapewne wieloaspektowość dotyku zarówno w jego artystycznym, jak i czysto ludzkim wymiarze. Przemieszał więc wcześniejsze porządki i ułożył swoje fotografie według takiego klucza, który wzbogaci naszą wyobraźnię o opowieść na temat rozmaitych odmian dotyku i wskaże na rozległość obszaru, w którym realizuje się nasza intymność.



WARSZAWA 1983

MAZURY 1990





PŁOCK 2007



AREZZO 2005





GROBKA 1988

KRUTYNIA 1990

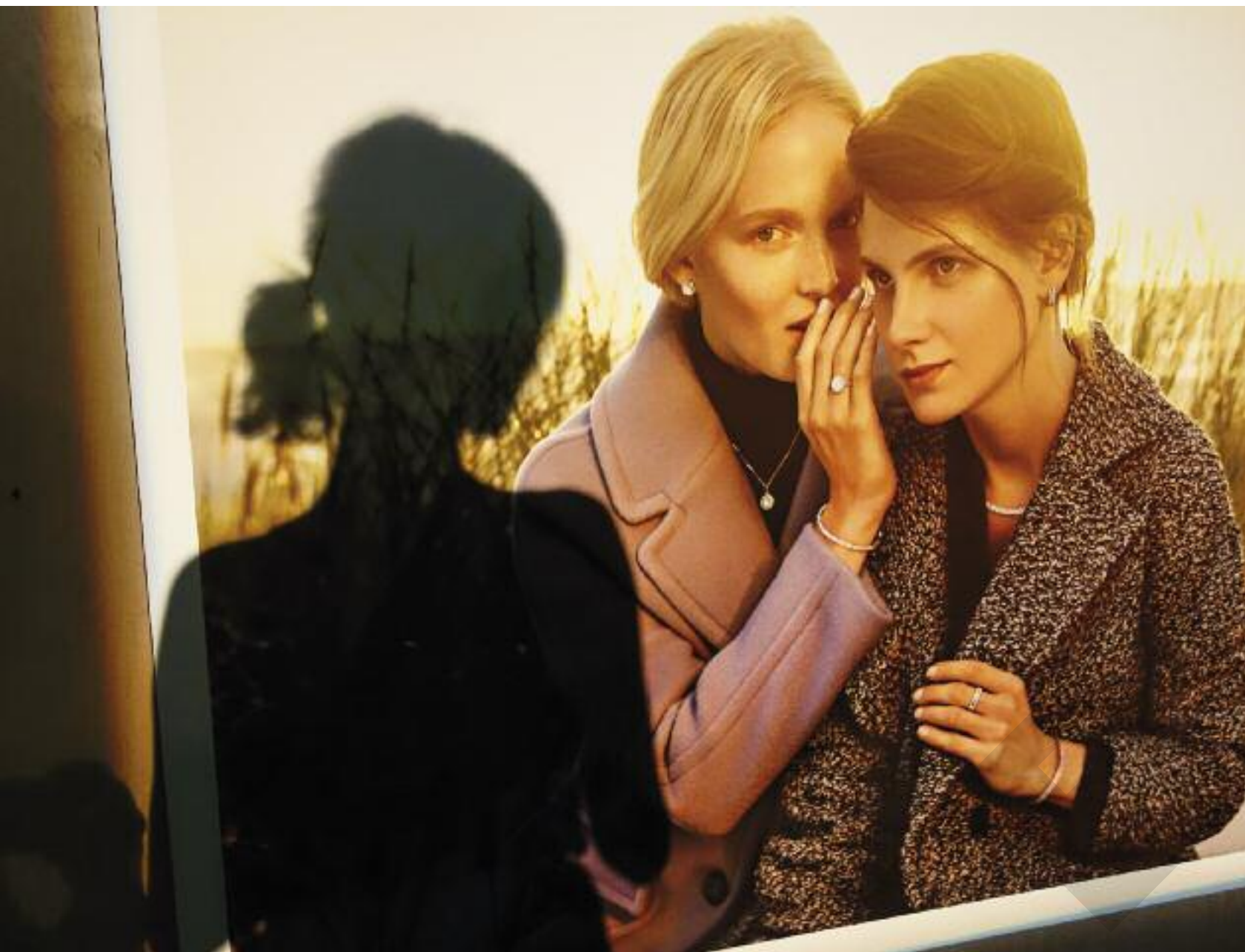


MEDJUGORIE 2007



DIE 2003





WARSZAWA 2014

SZTUCZKI

Nieliczne kadry wybrane z setek zdjęć zaświadczających o obcowaniu Tadeusza Rolke ze sztuką odsłaniają przed nami horyzont jego widzenia: wskazują nie tylko na jego udział w szeroko pojętym życiu artystycznym, pozycjonują go także wobec środowiska zawodowego. W albumie znajdziemy migawki z czysto prywatnych spotkań, takie jak zrobione około roku 1960 zdjęcie słynnego krytyka Jerzego Ludwińskiego z żoną Ewą pod obrazem Włodzimierza Borowskiego albo – znacznie późniejsze – twórcy słynnej „kownalni” Grzegorza Kowalskiego w rozmowie z kuratorem Markiem Grygłem pod wielką fotografią męskiego aktu. Trafimy też na zdjęcie młodej ciężarnej kobiety mijającej na ulicy zrobiony przez Tomasza Kiznego portret innej kobiety. Zobaczymy modelki pozujące w anonimowych, jakby przypadkowych wnętrzach i przypadkiem przybranych pozach na tle przypadkowych obrazów, fotografii, plakatów i mebli, ale także portrety artystów „wyjętych” z ich środowiska, takie jak zdjęcie Moniki Sosnowskiej opartej o betonowy mur i sprawiającej wrażenie jeszcze jednej modelki skonfrontowanej z przypadkowym graffiti.

Trafimy wreszcie na serię ingerencji w przestrzeń ekspozycyjną, w której obecność modelek konkuruje z obecnością dzieł, podbija bądź podważa ich rangę, podsuwa ich interpretację, a często relatywizuje sam temat zdjęcia, jak w wypadku dziewczyny siedzącej na podeście ze słynnymi *Krzesełami* Włodzimierza Borowskiego w tle. Zderzenie dzieła z realną osobą prowadzi na zdjęciach Tadeusza Rolke do zmiany sposobu funkcjonowania sztuki, buduje dla niej nowe, często niespodziewane konteksty, narzuca własne interpretacje, a często zakłóca jej odbiór, jak w wypadku konfrontacji hiperrealistycznej rzeźby Duane’a Hansona ze stojącą obok niej dziewczyną, kiedy nie wiadomo dokładnie, co tutaj jest sztuką – obie postaci bowiem, ta sztuczna i ta realna, zostały tu zrównane w proporcjach.

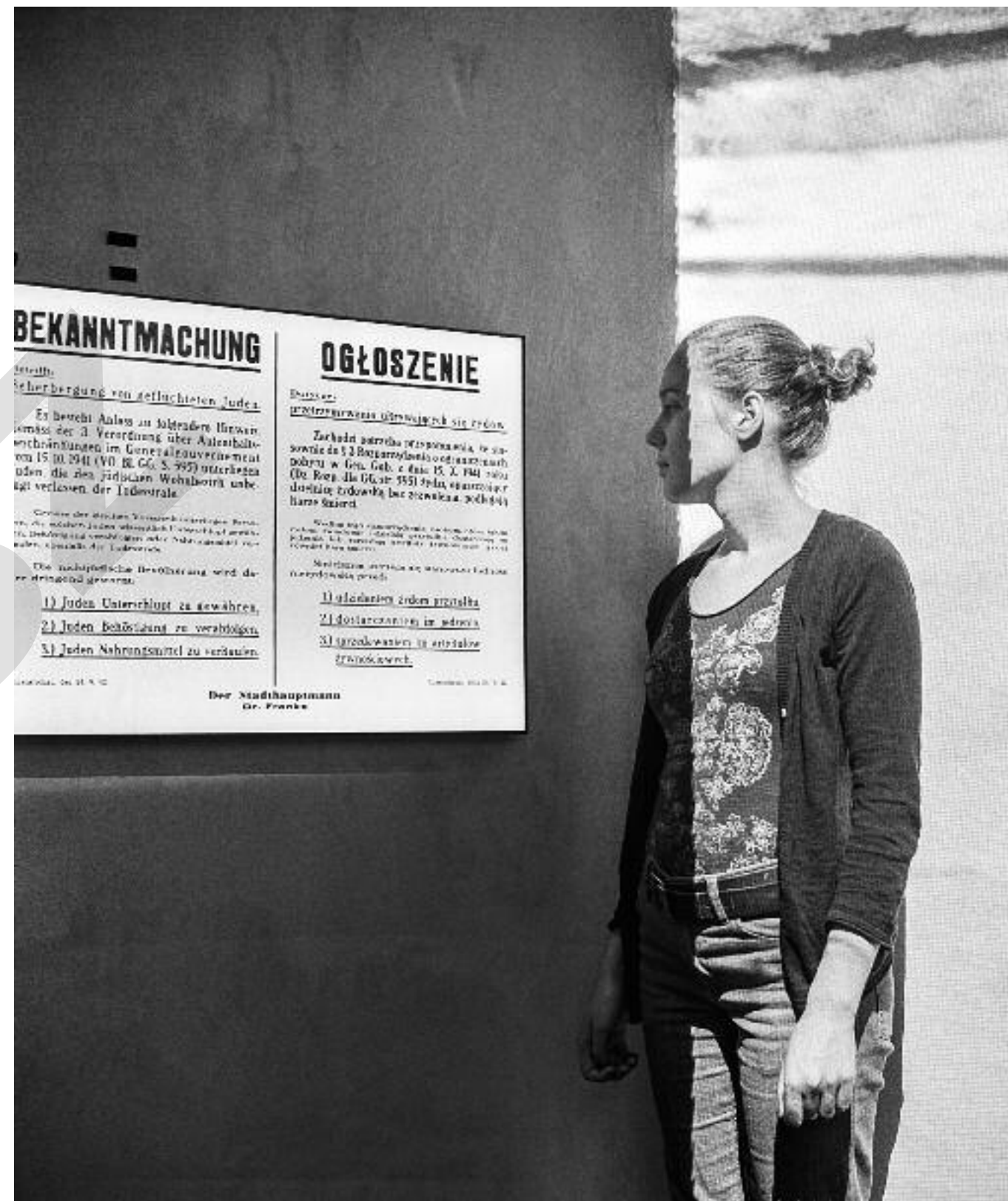
Na tych wszystkich zdjęciach widać wielostronność relacji Autora ze sztuką. Jest w nich wrażliwość na formę – widoczna nie tylko w sposobie, w jaki patrzy na dzieła, lecz także jak kadruje swoje zdjęcia. Jest poczucie oswojenia zarówno ze sztuką, jak i ze środowiskiem, w którym ona powstaje. Jest wreszcie śmiałość ingerencji w przestrzeń ekspozycyjną, a więc budowanie nowego obszaru znaczeń i tworzenie wartości dodanej, powstającej w wewnętrznej przestrzeni fotograficznego kadru.



BONN 1971



WARSZAWA 1970

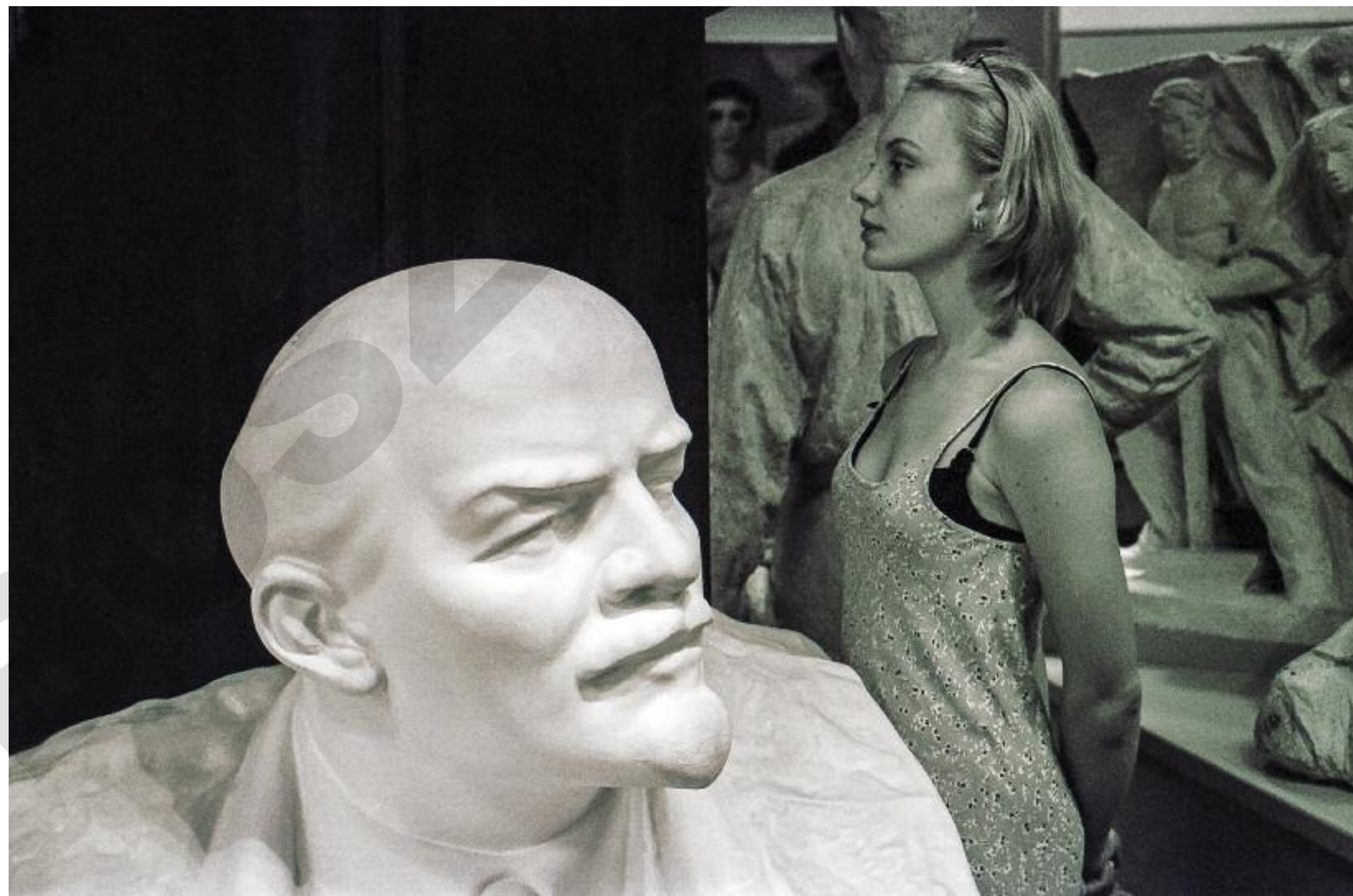


WARSZAWA 2014

WARSZAWA 2014



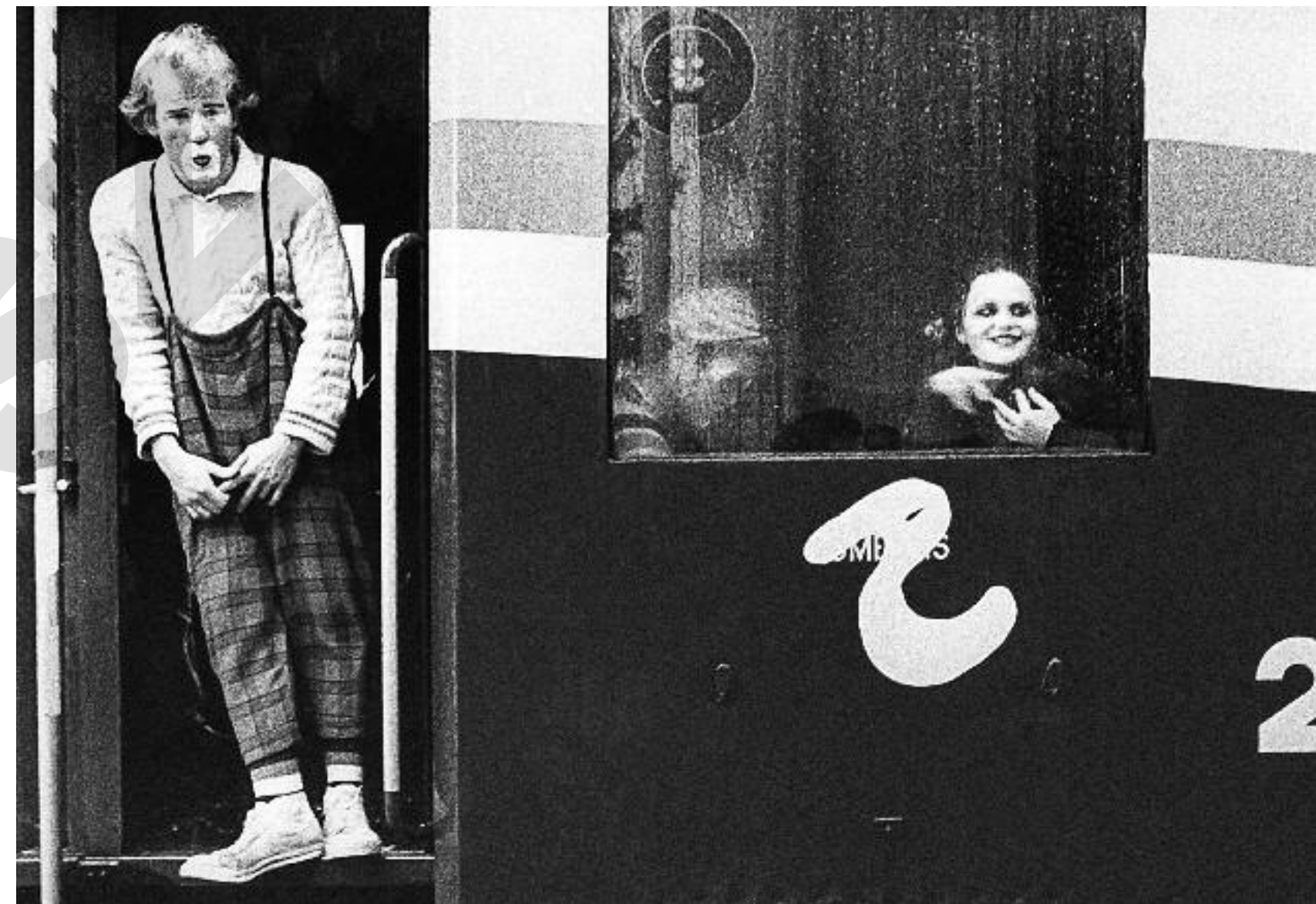
WARSZAWA 2014



KOZŁÓWKA 2005



HAMBURG 1992



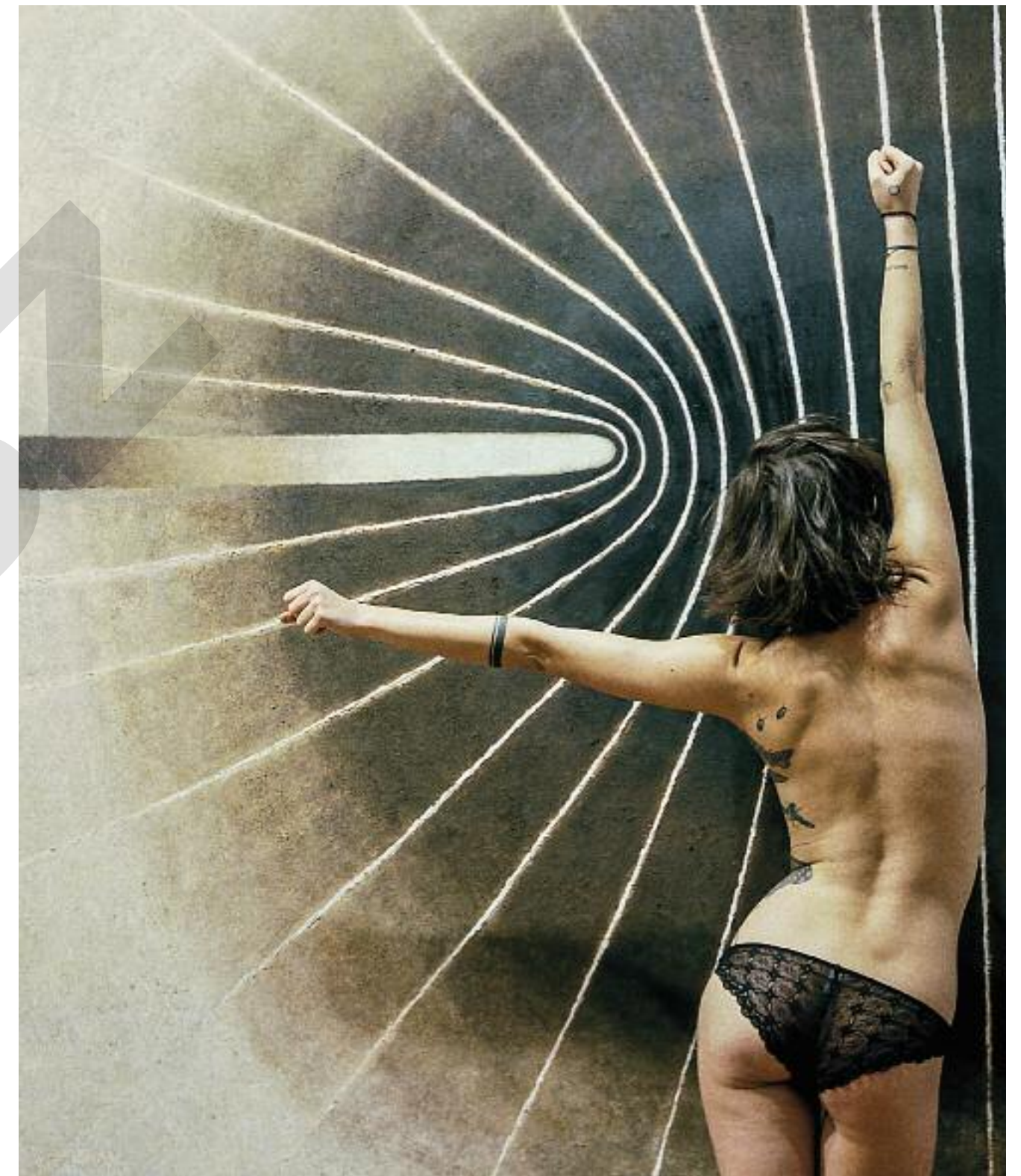
NANCY 1979



WARSZAWA 2014



WARSZAWA 2014



WARSZAWA 2014

WARSZAWA 2014



WARSZAWA 2014

WARSZAWA 2014





WROCLAW 1970



WARSZAWA 2014



WARSZAWA 1959

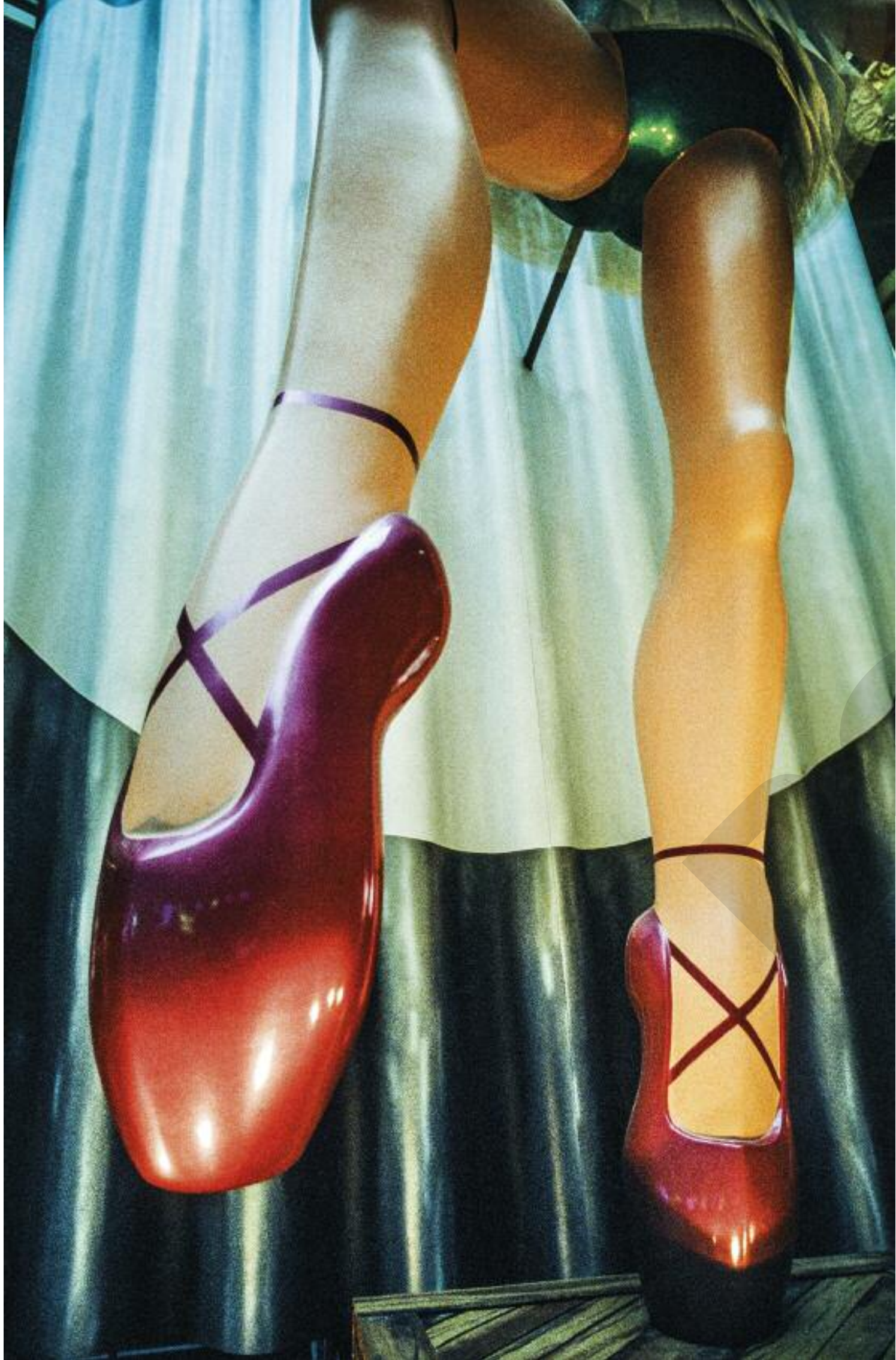
HAMBURG 1979





WARSZAWA 2014

PODKOWA LEŚNA 2014

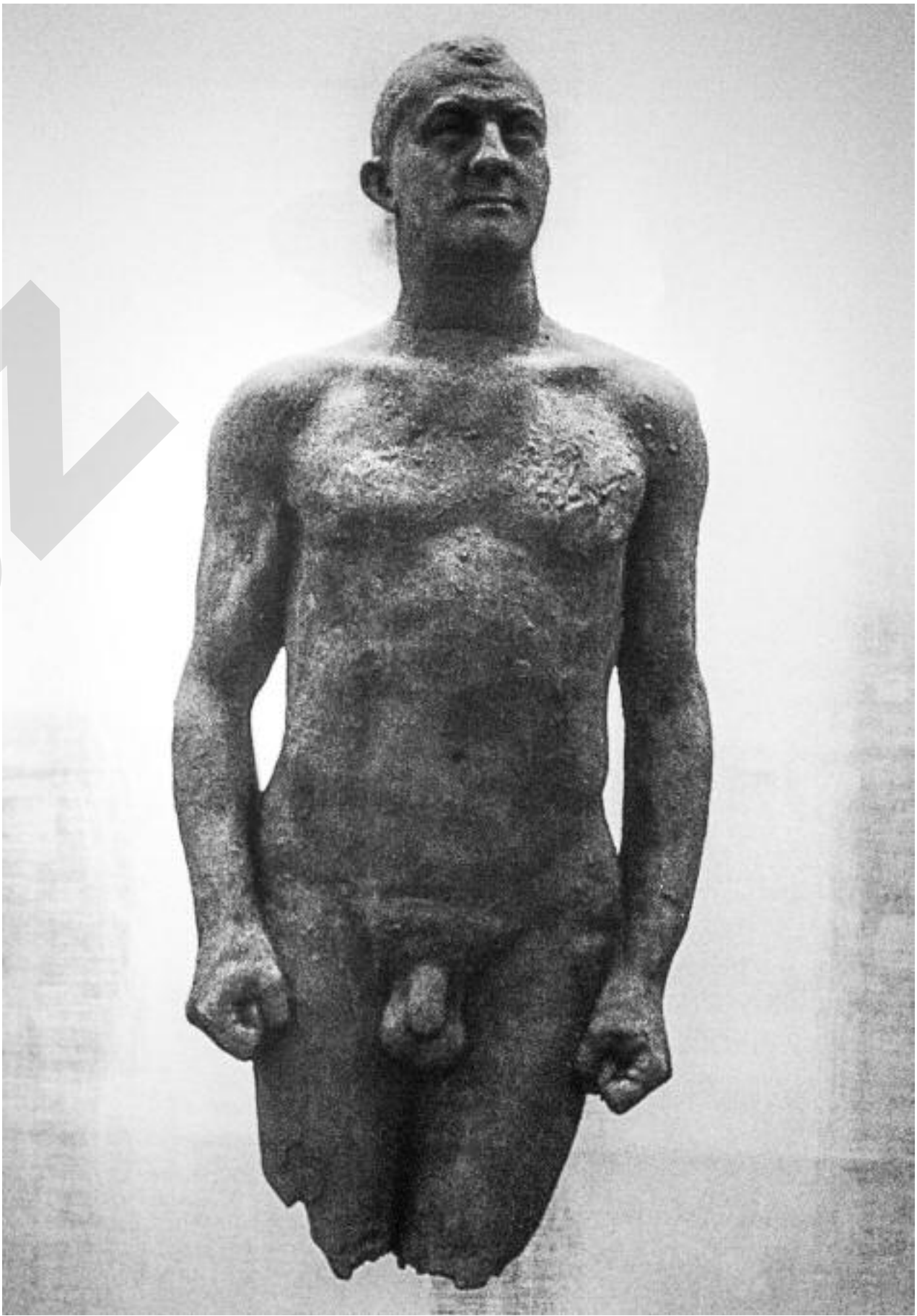


BIESZCZADY 1997

BERLIN 1991



WARSZAWA 2014



PARYŻ 1965



WARSZAWA 2014

BERLIN 2005





BERLIN 1992

HAMBURG 1979

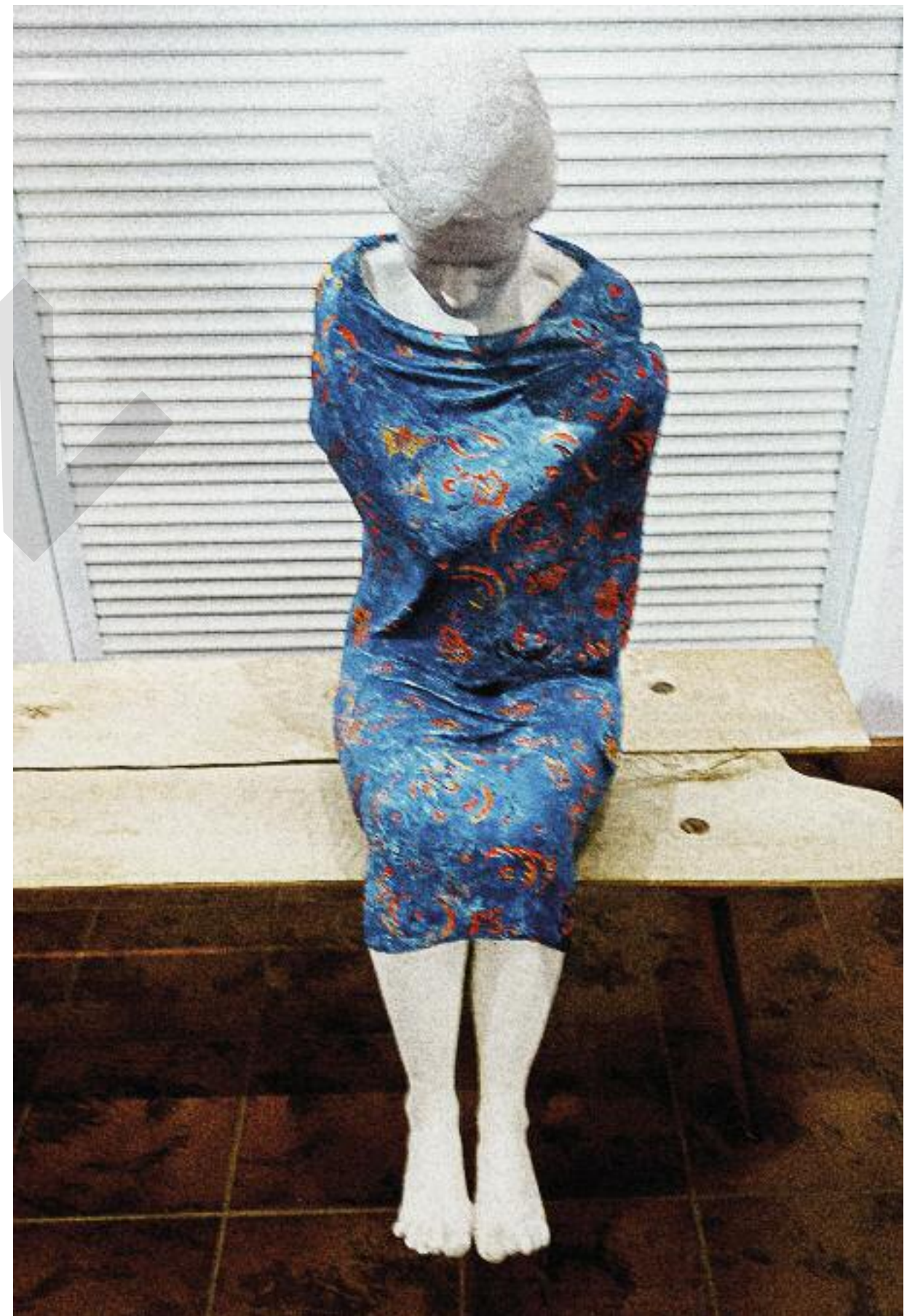




LUBLIN 1959



KRAKÓW 1966



KRYNICA GÓRSKA 2014

WARSZAWA 2014



WARSZAWA 1984



WARSZAWA 2010



WARSZAWA 1984



WARSZAWA 2010



BEATRYCZE

Obecność kobiet wyróżnia się w całej twórczości Tadeusza Rolke. Staje się ona motywem pierwszoplanowym nawet wówczas, gdy tematem zdjęcia jest co innego, na przykład sztuka lub cygański tabor. Do planowanych sesji Autor wybiera modelki smukłe, bardzo szczupłe, o niemal chłopięcej budowie, lecz jego archiwum zawiera niezliczone rejestracje bardzo różnych dziewczyn. Fotografował je w ubraniu i nagie, we wnętrzach i w plenerze, upozowane do sesji albo zobaczone na ulicy, w kawiarni, na prywatce, na wernisażu i wyłuskane obiektywem aparatu z grona innych osób. Nie wiadomo, która „weszła mu w kadr” przypadkowo, którą poprosił o koleżeńskie pozowanie, z którą pracował, a z którą był związany bliżej.

Jeśli chodzi o osobiste kontakty, Rolke był zawsze bardzo dyskretny – nie zwierzał się ze swoich uczuć, nie opowiadał o romansach i nie podkreślał ich obecności w kadrze; tylko bliscy przyjaciele potrafią wskazać na jego fotografiach kobiety, które darzył uczuciem. Dla reszty świata pozostają anonimowe nawet te, z którymi brał ślub.

Jest jednak zespół zdjęć zrobionych w niewielkim mieszkaniu wkrótce po bolesnym rozstaniu z osobą ważną w jego życiu – i może nawet do niej adresowane. Modelka nosi białe podkolanówki, nie jest więc zupełnie naga. Jej zadaniem jest powtarzanie gestów i czynności wykonywanych kiedyś – w tym samym mieszkaniu, ale przez inną kobietę. Jej oczy są przewiązane białym skrawkiem materiału, jakby miała odgrywać na ślepo czyjaś wcześniejszą obecność. W ten sposób „ogląda” leżące na stole fotografie i swoje odbicie w lustrze. Pozuje w wannie, przy zastawionym stole i na łóżku. Zamiata podłogę. Zdejmuje ubranie. Tę pozorną zwyczajność zakłóca jedynie ekspresja jej ciała i dłoni – rozwartych, uchwyconych w gestach znamionujących napięcie i zdenerwowanie.

Tytuł tej serii nawiązuje do imienia słynnej kochanki Dantego i ostatnich strof wiersza Jana Lechonia:

Nie ma nieba i ziemi, otchłani, ni piekła,
Jest tylko Beatrycze. I właśnie jej nie ma.

Fotografie Tadeusza Rolke, podobnie jak wiersz Lechonia, mówią o dojmującym poczuciu obecności osoby utraconej. Zadaniem modelki nie jest więc wypełnienie pustki pozostawionej przez inną kobietę; jest nim odegranie opowieści Autora o jego własnej, ludzkiej tęsknocie wyznanej we właściwy mu, powściągliwy i dyskretny sposób.

